

Stanisław Łempicki

"Szkice z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego", Henryk Barycz, Kraków 1933 : [recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce literatury polskiej 32/1/4, 568-571

1935

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

1863—65 mniej więcej (*Chimera* VIII, 425), gdy Mieczysław, syn, dopiero około tego czasu przyszedł na świat. Pomimo to, że w druku wskazano W-mu ten błąd (*Myśl Narodowa* 1935, Nr. 13). on w tymże N-rze znów go powtórzył: „Według mnie o Norwidzie pisał Mieczysław“. Łatwiej było mu błąd powtórzyć, niż spojrzeć poprostu do *Chimery!*

12) Na s. 173, 174, 175 i 177 czytamy kolejno: „N. przystępuje od odwrotnej strony medalu... N-a sposób patrzenia na świat podwójny... N. patrzy od strony idei... N. widzi jednocześnie dwa światy“. Więc jakże ostatecznie: jeden świat, czy dwa światy?

13) Zestawmy jeszcze dwa zdania: ze s. 219: „N. uważał rzeczywistość za złudę“, oraz ze s. 183: „Świat realny był (dla niego) widmem rzeczy, znaczonej stygmatem idei“. Czy te zdania dadzą się pogodzić? Przecież zdanie drugie powtarza tylko treść oficjalnej nauki Kościoła! (idee = uniwersalia). Tak to niepodobna mówić o ideologii Norwida bez znajomości filozofji katolickiej (patrz wyżej rec. o książce Arc.).

* * *

Dwie te recenzje wzajemnie się uzupełniają, acz książki się wyłączają. Pracę Arcimowicza potraktowałem, rzecz jasna, poważniej. Dlatego np. wytknąłem w niej wszystkie błędy. Przy drugiej ograniczyłem się do ich części i to części nieznaczej, bobym inaczej musiał powtarzać to, com gdzieindziej już pisał. Nie przypuszczam, by książka Wasilewskiego zachowała się w literaturze o Norwidzie, chyba jako *curiosum* i dowód, jak daleko może doprowadzić ignorancja i zła wola. Autor brnie jednak, niestety, w tym samym kierunku, czego dowodem jest nowe, już zgola uczesne studjum p. t. *Aspazja i Alcybj des*, nie mające w istocie rzeczy już żadnego z Norwidem związku.

(Cfr. mego pióra książkę *O gwiazdzisty diament N-a*, Wilno, 1935, s. 88 i artykuły: w *Głosie* nr. 7; w *Myśli Narodowej* nr. 13; w *Dzienniku Wileńskim* nr. 105—6; w *Tygodniku Ilustrowanym* nr. 17 i 20; w *Ruchu Literackim* nr. 4; w *Prądzie* nr. 6).

Wilno

Stanisław Cywiński

Barycz Henryk, *Szkice z dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego*. (Biblioteka Krakowska Nr. 80). Kraków, Druk W. L. Anczyca i Sp., 1933, 8-vo, s. 180.

Autor, młody a już wybitny badacz dziejów Uniwersytetu Jagiellońskiego (ocenę jego *Historji Uniwersytetu Jagiellońskiego w epoce humanizmu* podajemy tutaj na innym miejscu) zebrał w interesującą wiązanek szereg szkiców, z których każdy jest rzetelnym pomnożeniem dotychczasowych badań nad przeszłością Jagielloneum. Zaletą tych rozprawek jest przedewszystkiem to, że autor dorzuca w nich wiele wiadomości źródłowych, zdobytych w czasie rozle-

głych studjów swoich, archiwalnych i bibliotecznych, w Polsce i zagranicą. Dla polonisty większość tych szkiców nie może być również obojętną. W studjum pt. *Udział Uniwersytetu Jagiellońskiego w rozwoju języka i literatury ojczystej*, idąc śladem Morawskiego (*Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego, Walka o język*), daje dr. B. zajmujący przegląd starożytności Krakowskiej Uczelni i jej mistrzów o język i piśmiennictwo polskie, w dziedzinie kaznodziejstwa polskiego (w XV w.), ustalenia polskiej ortografji, wreszcie literatury, pisanej w języku ojczystym wśród zalewu łaciny humanistycznej. Najlepiej wypadł ustęp, omawiający działalność mistrzów XVI i XVII w., takich, jak Andrzej Glaber z Kobyliny, Antoni z Napachania, Jan Leopolda, Syrenjusz, Petrycy i inni, wciągających w sferę języka ojczystego czyto popularyzację nauki średniowiecznej, czy historję, filozofję, nauki przyrodnicze, a przede wszystkim polemikę religijną w dobie reformacji. Nawet tacy zawzięci humaniści, jak poeta Grzegorz z Sambora, Grzebski, Jakób Górski — nie zdołali się oprzeć ponęcie pisania w języku polskim, dla pożytku ogólnego. Szkic Barycza po raz pierwszy ujmuje zagadnienie jako całość, daje ciekawe cytaty, podkreśla ciągłość tych usiłowań uniwersyteckich, (i w tem leży jego waga).

W rozprawce *Z ostatnich lat życia Pawła Włodkowica* proste B. na podstawie źródeł bolońskich pewne wiadomości z życia wielkiego polskiego kanonisty i działacza soborowego; oto Paweł nigdy nie został zakonnikiem (u kanoników laterańskich w Kłodawie), lecz żył na swoim probostwie kłodawskim do śmierci, a umarł dopiero w jesieni 1435 r. (a nie, jak podał Długosz, w marcu t. r.). Ostatnie lata zatruł mu spór o beneficjną z podległym kurjalistą, kanonikiem Rejem, oświecony przez Barycza wyczerpująco.

Z prawdziwym zainteresowaniem, jak rozdział z starej powieści, czyta się trzeci szkic tego zbiorku, p. t. *Profesor krakowski współpracownikiem wielkiego przyrodnika*. Wielki przyrodnik — to Ulikses Aldrovandi, lekarz, przyrodnik, znakomitość bolońska światowej sławy, autor ogromnej historii naturalnej, właściciel głośnego i odwiedzanego muzeum przyrodniczego w Bolonji. Jego polski współpracownik — to mało dotąd znany lekarz i profesor krakowski, ks. Marcin Fox z XVI i początków XVII w., uczeń Aldrovandiego z Bolonji, który potem przez całe lata współpracuje listownie z swoim sławnym mistrzem, posyła mu z Polski wiadomości o przyrodzie naszej i wogóle krajów północnych, zaopatruje go w książki o Polsce, a przede wszystkim w mnóstwo najciekawszych i cennych okazów polskiej fauny (tej szczególnie) i flory. Opisując barwnie ten uczony stosunek, na podstawie ogromnej spuścizny rękopiśmiennej Aldrovandiego w Bolonji, wykrywa równocześnie dr. Barycz (i to jest bardzo ważne!), całe, dość duże koło polskich miłośników i badaczy przyrody w XVI i XVII w., zostających w związku z Aldrovandim. Prostu jakaś atmosfera przyrodoznawstwa, zbieractwa, nawet badań przyrodniczych na

gruncie ówczesnej Polski; należą tu lekarze, jak Walenty z Lublina, Tomasz Natalis Włoch, lekarz biskupa Myszkowskiego, Antoni Schneeberger i Stanisław Skierniewita, lekarze krakowscy — ale obok nich także polscy nuncjusze Caligari i Bolognetti, i magnaci, jak Mikołaj Firlej (inicjator wykopalisk przedhistorycznych pod Krakowem w 1569 r.), czy bracia Hlebowicze z Litwy, a wreszcie: historyk R. Heidenstein, biskup płocki Piotr Dunin Wolski i wielu innych. W tym najobszerniejszym z szkiców Barycza interesują nie tylko sensacje przyrodnicze (przesyłki zwierząt, rysunków, kurjozów polskich itd.), ale właśnie ta poruszona przez wpływ obcego uczonego-zbieracza atmosfera naukowa polska, ta wymiana współpracy intelektualnej, wiadomości ludzi obcych o polskiej literaturze i ksiązkach.

Badania podpisanego nad działalnością Jana Zamoyskiego na polu szkolnictwa zreferował solidnie dr. B. w szkicu p. t. *Wielki Kanclerz a Uniwersytet Jagielloński*, uzupełniając je, na podstawie nieznanych źródeł rękopiśmiennych, polskich i obcych, w jednym kierunku: opieki Zamoyskiego nad Uniwersytetem Jagiellońskim. Przyczynki autora do tej sprawy są napozór drobne, drugorzędne; w rzeczywistości zapełniają niejedną lukę i składają się na obraz interesujący, zwłaszcza jeśli idzie o lata 1582—1595. To też nie szkoda, że B. powtórzył nawet wiele rzeczy znanych. Cenne są uwagi autora o podjęciu sprawy reformy Uniwersytetu Jagiellońskiego przez polskie sejmy egzekucyjne, o projektach Montluca (ambasadora Henr. Walezego); sprawa powołania Balduina z Paryża, radzenia się Manucjusza, całego wielkiego projektu krakowskiego „Collège Royal“ z 1577 r. była już załatwiona przeze mnie; żałuję, że autor nie korzystał z recenzji mojej pracy przez ś. p. Kazimierza Sochaniewicza (*Kwartalnik Historyczny*, 1923), który w akcji Batorego i Zamoyskiego w sprawie „Kolegium Królewskiego“ rozróżnił dwie odrębne fazy; mówię o tem obszerniej w ocenie *Historji Uniwersytetu Jagiellońskiego* Barycza. Najciekawiej rozbudował B. stosunek Zamoyskiego do rektora Jak. Górskiego, do sprawy probostwa św. Florjana, do akcji nuncjusza Bollognetti'ego, dalej udział Uniwersytetu w walkach z Maksymiljanem; frapująca jest wiadomość o reformacyjnych pomysłach Zamoyskiego wobec Uniwersytetu z 1583 r., kiedy to hetman idzie na gruby kompromis z jezuitami (s. 92—93), co stwierdzałoby moją tezę o stosunku Zamoyskiego do Zakonu Jezusowego, wypowiedzianą niegdyś w pracy *Wielki tolerant, Jezuita i Skarga*. Ten szkic Barycza, napozór (powtarzam) utopiony w szczegółowych przyczynkach, jest bardzo użyteczny.

W zupełnie inną sferę pociąga czytelnika doskonale napisana rozprawka *Z dziejów stosunków pańszczyźnianopoddańczych w dobach uniwersyteckich na przełomie XVI i XVII wieku*. Jest to niby rozdział z jakiegoś uniwersyteckiego „prawem i lewem“ — te długoletnie, uparte spory i awantury profesora Uniwersytetu i zarządcy akademickiej wsi Sidziny, ks. Wojciecha z Sierpeca, z pod-

danymi-chłopami, karczmarzem, kolegami-kolegiatami, rektorem itd. Na kartach dokumentów i ksiąg rektorskich przewijają się perypetje tego magistra, pieniacza i skąpca, gnębiciela i kata chłopów, który sam pochodząc z plebsu, powołuje się na szlacheckie nadużycia wobec poddanych, jako na wzór godny naśladowania. A Uniwersytet, plebejski, demokratyczny, zajmuje stanowisko kompromisowe, niezdecydowane, chociaż widać, że niedola ludu przecież go obchodzi. Jest to pierwsza tego rodzaju u nas próbka zbadania gospodarki i społecznego nastawienia Uniwersytetu polskiego w minionych wiekach.

O cenzurze Uniwersytetu Jagiell. pisano już w nauce naszej coś-niecoś (zwłaszcza ks. prof. Fijałek). Barycz w szkicu *Uniwersytet Jagielloński w roli cenzora*, w oparciu o akta uniwersyteckie, konstytucje synodalne i studjum analogicznych stosunków zagranicą, dąży do dokładnego określenia roli Uniwersytetu Krak. jako cenzora w wieku XVI i XVII. Szkoła Jagiellońska wykonywała cenzurę książek właściwie pośrednio, z mandatu kurji biskupiej i w współdziałaniu z nią, chociaż — opierając się na przywileju Zygmunta I z 1523 r., — prawowała się uparcie o ten swój zakres działania. W istocie, Uniwersytet Jagielloński nie wysuwał się w roli cenzora nigdy na czoło. Ciekawy jest tu „Dodatek“ z protokółem cenzury uniwersyteckiej z XVII wieku.

Bardzo miły jest ostatni z szkiców, zamykający książkę Barycza, pt. *W służbie rodziny Sobieskich*, malujący ciepły stosunek tej znakomitej rodziny do Akademii Krakowskiej. Szczególną wagę położył autor na wychowanie królewicza Jakóba pod egidą Akademii i na jego serdeczny związek z prof. Uniw. Krak., Marcinem Winklerem, wychowawcą królewicza, autorem panegiryków na Sobieskich i charakterystycznej polskiej broszury w obronie kandydatury Jakóba Sobieskiego na tron polski; w ten sposób przyłącza się zarazem trafna charakterystyka umysłowości ówczesnego mistrza uniwersyteckiego i retoryki krakowskiej z końca XVII wieku.

Jak widać z powyższych uwag, siedem szkiców H. Barycza o Uniwersytecie Jagiell., traktujących o zagadnieniach niebylejakich, na przestrzeni trzech z górą wieków, stanowi dorobek wcale poważny. Pisane w stadjum przygotowywania przez autora *Historji Uniwersytetu w epoce humanizmu*, szkice te są szerszem opracowaniem spraw, o których mówi autor również w wydanej obecnie *Historji*. Tem chwalebniejsze jest, że z „okrucichów“, które każdemu badaczowi niesie dłuższa praca poszukiwawczo-źródłowa, urosły rzeczy wartościowe, napisane przystępnie i zajmująco, a spożytkowane właśnie w „Bibliotece Krakowskiej“, służącej popularyzacji dziejów dawnej stolicy Piastów i Jagiellonów. Z licznych rozprawek i szkiców dra B., rozrzuconych po czasopismach naukowych i literackich, te policzyć należy między najwybrańsze.